Cena 7 groszy.
Nr 8. Warszawa - Kraków - Poznań dnia 1 maja 1924. Rok IV.

POD ZNAKIEM MARJI

Miesięcznik Związku Sodalicyj Marjańskich
uczniów szkół średnich w Polsce

Adres Redakcji i Administracji: Ks. Józef Winkowski
Zakopane, Małopolska, Łukaszówka 12. Konto czek. P. K. O. Nr 149.932.

Majowy czyn.

Wraca nasz miesiąc. Marjański, sodalicyjny. Jeśli komu, to nam sodalisom drogi on wyjątkowo, jeśli komu, to nam nie trzeba mówić w nim o szczególniejszej czci Przeczystej Dziewicy, której ślubowaliśmy naszą służbę po wszystek czas młodości i życia. Bo czyż nas do niej w nim wszystko nie zachęca, nie woła, nie wzywa? Rozśpiewany, rozdzwoniony świat, rozradowany Kościół, bijące żywiej serca, rozmodlone Niepokalanej dusze...

A przecież dla nas to wszystko winno być jeszcze za mało. I my chcemy zrobić coś więcej dla naszej Matki, i Ona od nas więcej się spodziewa. Miłą Jej nasza pobożność i pieśń majowa i majowe nabożeństwo. Miłe Jej bardzo te nasze ranne Msze i częste Komunje św. Ale najmilszy Jej nasz czyn, nasza praca, nasz choćby jeden, ale rzeczywisty majowy wysiłek Czynu rząda od nas Marja w tym maju. Potężnego, młodzieńczego, płomiennego czynu. Czyżbyśmy Jej mieli odmówić??

Pytacie wszyscy jaki to czyn? Obowiązek — w życiu naszem osobistem, apostolstwo dobra — w życiu społecznem, szkolnem i sodalicyjnem.

Jakież to proste i jasne!

Nasz pacierz, nasze lekcje, nasze prace dla rodziny i domu muszą w maju żarzyć się zapałem, ofiarą, poświęceniem. Obowiązek ma w nich być ideą naczelną, tak jak był w życiu Marji, Tej zawsze i we wszystkiem „Służebnicy Pańskiej"...

A w pożyciu z drugimi, w obcowaniu naszem z kolegami, przyjaciółmi, sodalisami promieniować musi apostolstwo dobra, apostolstwo Ducha Bożego i Bożej Miłości. Nam nie wolno dobrymi być dla siebie tylko! Nam nie wolno zasklepiać się w ciasnem kółku osobistej doskonałości. To egoizm, to lenistwo. Do drugich iść musimy z sercem i słowem palącem się miłością, przykładem własnym rozpalać mamy dusze bliskie nam i bratnie i porywać je za sobą ku Marji, ku Bogu.

To istota sodalicji, to jej rdzeń pacierzowy, to racja jej bytu i całej wielkości.

Do czynu zatem Sodalisi! Do majowego czynu potężnej, płomiennej młodości naszej sodalicyjnej. Ukochajmy obowiązek, ukochajmy dusze naszych Braci, choć jedną z nich uczyńmy lepszą pociągnijmy do Boga w tym maju... Uczyńmy to dla Matki, a będzie to dla nas najpiękniejszy miesiąc roku i życia...

Młodzieży sodalicyjnej.

„Skoro to światło raz duszy zaświta,
To niepodobna, gdy się z niem zespoli,
By gdzieś widokiem innym była syta".
Dante (Raj).

Pod znakiem Marji, Jej płaszczem spowita
Na jasne szranki, na zorze bez końca,
Idziesz, Drużyno Marjańska, gdzie świta,
Rozpiąwszy skrzydła, chcesz lecieć do słońca!

Ani Ci surmy nie grały do boju,
Ani Cię wiodły zakutych rycerzy
Pod Barskim znakiem hufce w twardym znoju
Na krwawych szlakach dalekiej rubieży...

Nie! — Ciebie wiodła ku dobru tęsknota
I przeogromna miłość swej Królowej —
I ta „Nie rzucim" Twej przysięgi rota,
Co Ci kazała szukać drogi nowej...

Bo kiedy Polska z wiekowej niewoli
Znowu rozpięła Orła swego loty —
Wy, syny wolne, zrodzone z niedoli,
Bólu i wzgardy — na nowy szlak złoty,

Niby orlęta z lackich gniazd wyrwane,
Do nowych zadań znów zbieracie ducha!
Na zew ten każdy woła z mocą: „Wstanę,
Potargam resztki niewoli łańcucha

I w imię Boże pójdę pełen wiary
Szukać dróg nowych, kędy ojców znamię —
By złączyć znowu Ojczyzny sztandary
Z ryngrafem Tej, co w Ostrej świeci Bramie!"

. . . .

Naprzód! po światło! po iskrę skrzesaną!
Niech was oskrzydli płomień wielki, święty!
Pragnieniem czynu pierś rozkołysaną
Niechaj rozpali i rzuci w odmęty

Życia. Gdy pójdziesz w szranki tajemnicze,
Miłość Cię porwie, niby twórcze słowo,
I takich tęsknic rzuci garść w oblicze,
Że sięgać każą po myśl piorunową!

Ani Cię z wyżyn nie skręci wichr życia,
Ani Cię zszarpie za szczęściem tęsknica,

Ani Cię wyrwie z Twych marzeń spowicia
Ku szczytom dobra — ból, jak błyskawica...

Przetrwasz, zwyciężysz, jeżeli Twe serce
Nimbem się Wiary całe rozpromieni,
Jeżeli Miłość ofiarna w iskierce
Ogarnie duszę, jak słońcem promieni...

Pójdziesz przez życie i nowe pochodnie
Zapalisz braciom, gdy mrok ich otoczy —
I rozbłękitni się niebo pogodnie...
Jasnością lilji rozbłysną Twe oczy...

Siedlce. *Ks. K. Piotrowski.*

Ś. P. Ks. Biskup Józef Sebastjan Pelczar

(*1842—†27 marca 1924.)

Powołał Pan do Siebie wielkiego pasterza Swojej polskiej owczarni. Powołał po nagrodę zasłużoną przedziwnie tą niezmordowaną, nieustającą pracowitością, którą przez cały długi szlak życia swojego przyświecał wszystkim bez chwili jednej wytchnienia. Znakomity kapłan, płomienny mówca, najgorętszy obywatel-patrjota, pisarz naukowy i literacki niepośledniej miary, organizator niestrudzony, a przytem wszystkiem, dla sodalicji, dla nas, dla Związku Przyjaciel, Opiekun, Ojciec.... Oto ten, który odszedł od nas na zawsze... Tak niedawno jeszcze, na zjeździe moderatorów z całej Polski w Chyrowie, w sierpniu 1923 r. przewodniczył sam i z taką serdeczną życzliwością i radością mówił o rozwoju naszego Związku, stawiał go za przykład zorganizowanej pracy sodalicyjnej. W ostatnich niemal dniach ustawę naszą związkową zatwierdził dla diecezji przemyskiej, a od pierwszej chwili naszej działalności nie skąpił nam słów otuchy, błogosławieństwa, listów, które z czcią chowamy w naszem archiwum. „Gorąco polecam sodalicje marjańskie młodzieży szkolnej, bo uważam tę formę zrzeszenia starszych uczniów za najlepszą, aby wyrobić w nich nietylko prawdziwe nabożeństwo do Najśw. Panny i czysty obyczaj, ale także silny charakter katolicki, a tem samem wychować ich na dzielnych rycerzy Kościoła i wzorowych miłośników Ojczyzny"— pisał do nas dnia 28 maja 1920 r. To też serca naszej sodalicyjnej Braci zrzeszonej w Związku okrywa szczera i głęboka żałoba. Po nieodżałowanej śmierci ś. p. Arcybiskupa Bilczewskiego, który nas tak bardzo kochał i tak głęboko rozumiał, ta nowa strata w gronie Episkopatu polskiego najżyczliwszego nam Senjora Biskupów Polski boli nas bardzo i serdecznie. Módlmy się Drodzy Sodalisi za Jego wielką Duszę... Niechaj Mu Pan da odpoczynek wieczny po znojach i światłość Swą wiekuistą...

X. J. W.

BOGDAN STRYCZYŃSKI
S. M. maturzysta, Poznań I.

Praca społeczna sodalicji w kółkach uczniów niższych klas gimnazjum i szkół powszechnych.

(korreferat na V. Zjeździe Związku).

(Dokończenie)

Drugą kwestją, jaką powierzono mi poruszyć, to praca sodalisów wśród młodzieży szkół powszechnych. Pozwolę sobie wpierw skreślić krótko położenie tej młodzieży, abyśmy zrozumieli doniosłość pracy dla niej. Otóż stwierdzić można, że dzieci, pochodzące przeważnie ze sfer robotniczych, biednych, nie otrzymują po większej części żadnego wychowania, lub otrzymują je, ale zupełnie niewystarczające. Łatwo można sobie to wytłomaczyć obecnem położeniem ekonomicznem, wskutek którego ojciec i matka zmuszeni są poza domem zarabiać na chleb codzienny. Dzieci źle wychowane idą do szkoły; tutaj fatalny ciągle jeszcze brak odpowiednich sił nauczycielskich, a u nas w b. zaborze pruskim brak księży katechetów, wyklucza poprawę dziecka. Nieliczne jeszcze drużyny harcerskie— (zresztą dzieci popsute nie garną się do nich) i małe zastępy młodzi sokolej temu zaradzić nie mogą. Nie wystarczają też towarzystwa parafjalne, które pod przewodnictwem księży zajmują się młodzieżą, przeważnie jednak pozaszkolną! Tak z rokiem czternastym młodzieniec opuszcza szkołę, idzie na naukę praktyczną, aby zarobkować, a pieniędzy użyć nie umie. Starsze społeczeństwo, któremu powierzona jest ta młodzież, za mało, a niekiedy i wcale nie dba o swych wychowanków. Jak więc róść będzie ta młoda latorośl, o którą tak mało się dba, a która narażona jest na tyle groźnych burz życiowych? Nietrudna na to odpowiedź, młodzieniec o małym przeważnie poziomie inteligencji, podupada moralnie i ginie dla społeczeństwa i Ojczyzny.

Temu koniecznie trzeba zaradzić; trzeba tej młodzieży dopomóc, a dopomóc wtedy, kiedy czuje się jeszcze do pewnego stopnia związaną przepisami szkolnemi, kiedy przyjmie nas nie odpychająco, a może nawet życzliwie. To też naszym obowiązkiem jest i tutaj stanąć ochoczo do pracy; nie znaczy to, jakoby sami sodalisi zaradzić mogli obecnemu położeniu. Nie! Wprzęgając się jednak w rydwan pracy na tem polu, pociągniemy za sobą i starsze społeczeństwo, które zwłaszcza w małych miastach przestało tak, jak niegdyś zajmować się młodzieżą robotniczą. Praca tutaj wymaga od nas sodalisów jeszcze większych zdolności. Wiemy przecież, że stopień umysłowy tej młodzieży nie jest wysoki, to też zanim zaczniemy pracować, wyzbyć się musimy wszelkich uprzedzeń do niej i poznać musimy nietylko ją samą, ale i całe jej otoczenie. — A co do sposobu pracy nie powinna ona różnić się od pracy w kółkach młodzieży niższych klas gimn. Gdy bowiem będziemy chcieli tylko rozkazywać, wykładać suche referaty, prawić same kazania, wysiłki nasze będą bezowocne. Stosunek nasz

oparty być musi nie tylko na zaufaniu młodzieży do nas, ale i jej rodziców. Wiemy, że nigdy tak, jak obecnie z niedowierzaniem nie spogląda stan robotniczy na wszelką akcję, pochodzącą ze strony sfer posiadających i inteligencji. Musimy okazać, że praca nasza rzeczywiście ma na celu dobro młodzieży, Kościoła i Ojczyzny. Musimy przezwyciężyć niedowierzanie, jakie żywią do każdej takiej akcji rodzice młodzieży robotniczej. Nie nasze tutaj jednak całe pole działania. Pomóc nam powinny sodalicje akademickie. A przy ich pomocy wierzę, że zapoczątkowane nasze starania dadzą należyte wyniki. A tam, gdzieby nasze usiłowania były bezowocne, tam, bez wahania my sodalisi pomóc powinniśmy harcerstwu, organizacji, która jako wychowująca także i fizycznie, gorętszego może dozna przyjęcia. Wspólne wysiłki obfitsze zrodzą owoce, a zaczynając od najmłodszych, najpewniej rozszerzymy w przyszłości w całem społeczeństwie błogie owoce ducha i życia chrześcijańskiego.

WŁAD. PRZYBYSŁAWSKI
S. M. kl. VIII., Lwów III.

Z wycieczki sodalicyjnej do Białego Kamienia i Podhorzec.

Dawno już myśleliśmy o wspólnej wycieczce, któraby nas oderwała od szkoły i pozwoliła spędzić kilka miłych dni wśród przyrody. Toteż gdy myśl nasza miała się urzeczywistnić, — byliśmy niezwykle zadowoleni i szczęśliwi. W niedzielę rano zbieraliśmy się wolno pod kościołem św. Marji Magdaleny. Stawiają się gremjalnie nasi nowi sodalisi, nadciąga starszyzna od której promienieje powaga i rozwaga, wreszcie nadjeżdża prefekt, ks. Moderator i prof. Łukasiewicz. Wśród zebranych ożywiona rozmowa, dużo humoru, śmiechu i wesołości. — Idziemy wszyscy razem do kościoła — wysłuchać Mszy św. — Nasze medale zwracają uwagę zebranych, budząc ogromne zainteresowanie. Po Mszy św. — czas już zdążać na pociąg. — Idziemy piechotą, podzieleni na grupy i grupki, i wkrótce zasiadamy w wagonie. — Bardzo nam swobodnie i obszernie, toteż podróż koleją wcale się nie dłuży. — Dzień jest pochmurny i dość zimny — o deszczu więc mowy niema. Pociąg nasz biegnie szybko, mijając olbrzymie przestrzenie łąk, a czasem lasy. — Miło jest topić wzrok w tej cudnej, majowej zieloności i wdychiwać świeże, balsamiczne wonie, jakie nam wiatr od pól do okien przynosi. — A w przedziałach, bajeczna atmosfera — swobodna — wesoła. Dźwięczą mandoliny, wzywając ochoczych do tańca i wszechwładnie króluje śpiew. — Co chwila ktoś z harcerzy zaczyna jakąś wesołą piosenkę, a wnet wtórzą mu wszystkie basy i tenory. — Obok rej wodzi sam prefekt, śpiewając na swoją ulubioną nutę, a ponad wszystkimi przesuwa się dobrotliwa, uśmiechnięta twarz naszego opiekuna - moderatora. Ale oto już Ożydów. — Trzeba wy-

siadać. — Pogoda się nic nie zmieniła ku naszej ogromnej radości, to miło będzie iść do Białego Kamienia. — Ruszamy. — Obmokłym, wyboistym gościńcem, pełnym błota i wody — ale cóż robić. — Przodem harcerska straż przednia pędzi z szaloną szybkością, a za nią brzegami szosy idą nasi kochani sodalisi, brnąc mężnie w błocie pod wodzą księdza i p. profesora. Ale humoru i chętki do figlów im nie brak. — Okolica dosyć ładna, rozrzucone gdzieniegdzie wzniesienia świadczą o bliskości Woroniaków. — Wreszcie po półtoragodzinnym marszu dochodzimy do Białego Kamienia. — Naprzód zwiedzamy kościół parafjalny, a potem topiąc się w przeraźliwem, czarnem błocie dochodzimy do dworu i zakładu S. S. Miłosierdzia. — Odrazu uderza nas nadzwyczajny porządek i czystość, a wprost zachwyceni jesteśmy i wzruszeni niezwykłą gościnnością. — Po przybyciu siadamy do obiadu. — Zdumienie nasze niema granic. — Poczciwe siostry przyrządziły nam na 37-miu wprost bajeczną ucztę! Na widok tak zmacznych rzeczy jak barszcz z kiełbasą, wieprzowina, szparagi i ciastka — zgłodniałe nasze żołądki dokonały prawie spustoszenia. Po obiedzie wsiadamy momentalnie na fury i jedziemy do Podhorzec, dokąd przybywamy po dwóch godzinach. — Zwiedziwszy dokładnie stary zamek ogołocony niestety z zabytków, udaliśmy się do kościoła. Po obejrzeniu tegoż i odśpiewaniu kilku pieśni, wsiedliśmy na furki i z niemniejszym animuszem, wśród śpiewu i śmiechów, podążyliśmy z powrotem do Białego Kamienia.

Pod gościnnym dachem Sióstr — zgromadziliśmy się na ganku i śpiewaliśmy długo. cały szereg pieśni, jakie nam na myśl przyszły. Po wieczerzy cała nasza gromada wychodzi bądź na ganek, bądź do ogrodu, chcąc zażyć powietrza i widoku. — Bo zapadała właśnie noc. Niebo w dzień zachmurzone, wyiskrzyło się tysiącem gwiazd, które migały jak małe robaczki świętojańskie w ciemnej trawie. Czasem wiatr potrącił liśćmi brzóz lub zakołysał lipami. — Od stawu dochodziło rzechotanie żab i głuchy szum wodospadu. — Woniały bzy pod domem rosnące i irysy. A każdy z nas upojony tą wonią słodką i miłą, leciał myślami daleko — gdzieś tam pod te gwiazdy świecące. — Wtem w krzakach odezwało się ciche pienie. — Potem kilka szybkich akordów i potem znów ciche, łagodne tony. — To słowiki. Naprzód jeden, a za nim dalej i bliżej inne wyciągały swe trele. Rozbrzmiał stary park słowiczym koncertem i rozśpiewały zda się drzewa stare i wiekowe... — Wkrótce zebraliśmy się na wieczorną modlitwę w kaplicy. Przed ślicznie oswietlonym wizerunkiem Najśw. Panny Niepokalanie Poczętej odmówiliśmy pacierze, dziękując za tak mile spędzony dzień i odśpiewaliśmy „Wszystkie nasze dzienne sprawy“.

Nazajutrz już od 4-ej wszczął się ruch, niektórzy wstawali, by ujrzeć wschód słońca. Większość jednak dopiero między 7 — 8 udała się nad staw dla rannej toalety. Dzień był prześliczny, — jasny — słoneczny i ciepły. Drzewa skąpane w rannej rosie — czuć było świeżością. A cały świat otulony lazurem nieba — rozśpiewany był rannym świergotem ptasząt. — Rozweseleni takim rankiem szybko załatwiamy się ze śniadaniem i gromadzimy się na Mszę świętą w kaplicy. — Przedtem jednak odnawiamy przed wielkim ołtarzem nasze śluby, po-

wtarzając akt poświęcenia się naszej Patronce, i słuchając hymnu „Veni Creator". Niezwykle to dla nas uroczysta chwila i podniosła, toteż w skupieniu i z czcią słuchamy Mszy św. Około południa idziemy się kąpać i wygrzać na słońcu, aby już w całej pełni użyć wsi i wykorzystać pogodę. — Wnet ściągamy na obiad, po którym czas już odjeżdżać. — Jeszcze raz podejmują nas Siostry kwaśnem mlekiem i chlebem, potem szybko pakujemy plecaki, zapisujemy się w księdze pamiątkowej i gromadzimy się na ganku. — Wśród ogólnej ciszy prefekt z wiceprefektem dziękują Matce Przełożonej za tak miłe i łaskawe przyjęcie, poczem śpiewamy „Rotę" i przy chóralnych „Vivat niech żyją nam" siadamy uwieńczeni cudnemi bzami na fury. — Z wesołym śpiewem ruszamy z pod domu, choć żal nam, że już wracamy do Lwowa, żal nam tej wsi w majowej szacie i tego słońca i powietrza, żal tych słowików i tych widoków i tych chwil razem spędzonych.

W Złoczowie wsiadamy na pociąg i wkrótce już mnogie światełka zwiastują nam Lwów. — Dworzec. — Wpadamy w wir miasta. Ogłusza nas huk i gorączkowy ruch. — Za chwilę znajdujemy się w domu, unosząc wspomnienia najmilsze z tej wycieczki i ogromną wdzięczność dla naszego Drogiego ks. Moderatora za jej urządzenie i uprzyjemnienie.

STANISŁAW BOŃCZA
S. M. Poznań II. Kl. VII.

W majową noc.

Noc cicha. Zeszedł księżyc srebrny nad łąkami.
Mgły wstają. Tarcz księżyca w wodzie się odbija
Jasnemi, a drżącemi na falach blaskami...
W ten czas, na naszą ziemię przychodzi Marja.

Idzie przez łąki święta, biała postać,
Do stóp Jej tulą się maleńkie trawy,
Jakby prosiły: Marjo, chciej zostać....
Księżyca wokół blask pada bladawy.

A Ona idzie. Wianek róż u czoła,
Szata Jej biała, nicią srebrną tkana,
Jaśń złotą, postać Jej sieje dokoła,
Że łąka cała tem światłem zalana.

I idzie. Matka Boża, święta, cicha,
Idzie w noc, szukać ludzkiego cierpienia,
I słucha czasem, czy tam ktoś nie wzdycha...
Najświętsza Panna idzie pośród cienia.

A kogo gniecie dola nieszczęśliwa
Temu swą ręką krwawe łzy osusza,
Nie skąpi łaski Matka miłościwa,
. . . .
I najdzie pokój u Niej, każda biedna dusza.

ZE SPRAW KATOLICKICH.

Sprawą, która dziś najbardziej interesuje świat katolicki, zwłaszcza na zachodzie Europy, a poniekąd i w Ameryce, to kwestja połączenia rozdzielonych, jużto przez reformatorów XVI. w., jużto przez schyzmę, kościołów chrześcijańskich. Między innemi ogromne zajęcie wzbudził wszędzie list pasterski, sławnego w całym świecie kardynała prymasa **Belgji** X. Arcyb. Mercier'a, który przedstawia przebieg jakby **początkowych „rozmów"** z anglikanami w jego stolicy, w Malines. Ostatnie spotkanie odbyło się w listopadzie 1923. Z pomiędzy przedstawicieli kościoła anglikańskiego, uczestniczyli w niem lord Halifax, dr Robinson, dziekan z Wells, dr Frere, dr Gore, biskup anglikański z Oksfordu, dr Kidd, z katolików cały szereg uczonych, z których przed innymi wymienić należy Msgr. Batiffol, rektora Instytutu katol. w Paryżu. Kard M. odpowiada w liście na pytanie, dlaczego podjął te rozmowy z anglikanami?: „Nie mogłem tracić nadarzonej sposobności do aktu miłości braterskiej i gościnności chrześcijańskiej. Za nic w świecie nie chciałem dopuścić do tego, by ci bracia od nas odzieleni, mogli powiedzieć, że pukali do bram biskupa katolickiego, a on im nie otworzył!" Naturalnie od tych rozmów daleka droga do unji, już to jednak wiele bardzo znaczy, iż one wogóle się nawiązały. Kto zna choć odrobinę zaciekłą do niedawna nienawiść kościoła anglikańskiego do „papistów", ten nie może nie zdumiewać się nad temi próbami porozumienia. Modlitwy wszystkich katolików powinny im towarzyszyć w myśl pragnienia Serca Chrystusowego, aby rychło nastała „jedna owczarnia i jeden pasterz".

Podobnie coraz szersze kręgi zataczają usiłowania zdążające do unji z kościołem prawosławnym. Na razie dostrzegamy je w dwóch głównych ośrodkach, t. j. w **Paryżu i Pradze.** W tej ostatniej dn. 23. grud. ub. r. odbyła się pierwsza Msza św. katolicko-rosyjska, w kość. św. Krzyża. Odprawił ją ks. Werchowski w obrządku wsch. św. Jana Chryzostoma. Kościół urządzono i zaopatrzono według wzorów starorosyjskich. W Paryżu znów, gdzie jeden z biskupów sufraganów, wyłącznie się temi sprawami zajmuje, złożył niedawno katolickie wyznanie wiary archimandryta Sergjusz Dabit, naczelny zwierzchnik cerkwi prawosławnej na Niemcy, Austrję i Węgry. I on pozostał przy obrządku staro-rosyjskim.

Jużto przyznać trzeba, że katolicyzm obok potęgi ukrytej w nim najwyższej Prawdy, działa przyciągająco przez swoją bezgraniczną miłość i miłosierdzie jedyne w świecie. Zestawmy takie tylko dwa fakta jak zaciekłe prześladowanie Kościoła i męczeństwo kapłanów jego w **Bolszewji,** a pomoc papieską dla głodnych dzieci tamże. Niedawno kierownik misji papieskiej na Krymie ogłosił w „Izwiestjach" moskiewskich sprawozdanie z działalności jej od września roku 1922. Otóż dziennie podawano posiłek 45—50.000 dzieci rosyjskich, a ponad 32.000 osób rozdano ubranie.

We **Francji** od wielu lat rozpowszechniły się bardzo nocne adoracje Najśw. Sakramentu, odbywane przez samych mężczyzn. Szcze-

gólnie ulubioną jest przez nich noc zmiany roku. W katolickim dzienniku „La Croix" czytamy wzruszający opis nocnej adoracji paryskich mężczyzn z 31 grudnia na 1 stycznia b. r., odbytej w bazylice Serca Jez. na Montmartre. O godz. 9 wieczór wchodzą uczestnicy adoracji. Kapłani spowiadają po wszystkich bocznych kaplicach. Procesja i Idą setki mężczyzn po trzech w jednym rzędzie, jak obecnie maszerują żołnierze francuscy. Obrzędom religijnym przewodniczy nuncjusz Cerretti. Na ambonę wstępuje Mgr. Crepin, znakomity kaznodzieja bazyliki. Odczytuje dekalog, 10 przykazań — wyjaśnia je i na nowy rok zaleca. Bije 12 godzina. Nuncjusz rozpoczyna Mszę św. Obecni śpiewają głośno „Credo". Do Komunji św. przystępują wszyscy. Punkt kulminacyjny adoracji! Komunję św. rozdziela się przy trzech ołtarzach. Po Mszy św. wielu adoratorów opuszcza kościół; zostaje jednak ponad 500 do rana.

Francja się modli! Pod tym względem inteligencja francuska, francuski robotnik katolicki są pierwszymi w świecie. I ta katolicka, do głębi religijna i pobożna Francja otoczona jest złem, zepsuciem ateistycznej, „świeckiej" Francji. Dwie Francje! Może dlatego, z pewnością dlatego niema tam „chłodnych", jakich u nas niestety tak wielu.

We **Włoszech** rząd państwa pragnie ciągle okazywać swoją dobrą wolę Stolicy Apostolskiej i czyni Jej od czasu do czasu akty grzeczności, uprzedzającej wprost swoją delikatnością. Ostatnio miejsce urodzenia Ojca św. Desio, otrzymało tytuł miasta.

W **Danji** katolicyzm wzmaga się nieustannie. Ogniskiem jego staje się Haraldsted, gdzie św. Kanut poniósł w r. 1086 śmierć męczeńską. Ruiny jego starożytnego kościoła wykupili katolicy duńscy ze składek i obok budują okazałą kaplicę, oraz dom dla pielgrzymów z całej Danji.

W **Norwegji**, niemal czysto protestanckiej do niedawna odżywa powoli życie katolickie. Rząd domaga się od parlamentu uchwały, dozwalającej na pobyt OO. Jezuitom w państwie. O ile uchwała przejdzie i zakon się osiedli, jak zamierza w Ulsten, będzie to pierwszy od czasów Reformacji dom zakonny w Norwegji. (Z „Głosu Narodu").

Nowe książki.

X. J. Salsmans: T. J. **Ze śmierci do życia,** dzieje młodego anarchisty, przeł. z franc. H. A. Łubieńska, Kraków 1924, Wyd. XX. Jezuitów, str. 227. Od czasów niezapomnianych wyznań św. Augustyna dzieje nawrócenia duszy ludzkiej do Boga stanowią jeden z najciekawszych i najbardziej budujących rodzajów autobiografji. Cóż dopiero mówić o książce, którą w formie serdecznych, osobistych pamiętników kreśli młody, wybitnie inteligentny i utalentowany człowiek, niewierzący i w dodatku anarchista, zamknięty w więzieniu belgijskiem na 14 lat ciężkich robót. Taką książkę trzeba przeczytać, przeczytać koniecznie i przemyśleć. Dlatego więcej o niej nie piszemy. Poznajcie ją sami i dajcie w rękę starszym kolegom. Taka lektura zmusza do myślenia. Wydanie, jak wszystkie wychodzące z krakowskiej oficyny OO. Jezuitów, bardzo staranne, przekład znakomity, może i to tylko wyjątkowo zabarwiony tu i ówdzie gallikanizmami. Całość pod każdym względem wartościowa.

X. Walenty Gadowski: **Dobry Pasterz** dorosłych czyli naśladowanie Jezusa

Chrystusa, Tarnów, str. 335 i VII. (do nab. u autora, tamże, ul. Chyszowska, c. opr. 1 milj. z brzég. złoc. 1·5, w skórkę 3 milj.) Próba połączenia książeczki do nabożeństwa z podręcznikiem elementarnym do rozważania prawd Bożych i przyznać trzeba, że udana. Cała treść podana w 10 rozdz., układ bardzo przejrzysty, modlitwy doskonale dobrane, na uwagę zasługuje szczególnie część V. b. p. t. Rok kościelny, opracowana w ścisłym związku z liturgją świętą. Zalecamy tę książeczkę wielkiego Przyjaciela młodzieży polskiej i Moderatora drugiej sodalicji tarnowskiej naszym sodalisom, podnosząc nadzwyczaj niską cenę wydawnictwa.

Annuaire-Almanach de la Jeunesse Catholique 1923, edit. générale, Paris, str. 136. Broszura, która daje treściwy, ale *aż* nadto wystarczający pogląd na istotę, pracę i ustrój znanej nam już, potężnej organizacji młodzieży francuskiej. Podzielona na 3 części podaje najpierw krótki pogląd na akcję Stow. w roku 1922, w drugiej części omawia doskonale metody działania, w ostatniej wyczerpujący schematyzm władz, podziału na okręgi i związki diecezjalne tego całego olbrzymiego Stowarzyszenia. W zakończeniu znajdujemy spis pokrewnych organizacyj młodzieży katol. za granicami Francji, które pozostają w kontakcie z Assocjacją. Żałować wypada, że z polskich widzimy tam tylko poznańskie „Zjednoczenie stowarzyszeń młodz. polskiej" (niepotrzebnie wpisano tytuł organu, jako związek odrębny) a nie znajdujemy żadnej wzmianki ani o naszym Związku ani o „Odrodzeniu". Cieszylibyśmy się niezmiernie, gdyby potężna A. C. J. F. zechciała z nami bliższe nawiązać stosunki.

Felicja Żurowska: **Konstytucja 3 maja,** Bibljoteki Wieczornicowej, tomik 1. Skład główny: Spółka Zjednoczenia Młodzieży, Poznań, Pocztowa 15. Cena zas. 0·50 mnożnik Związku Księgarzy (obecnie 1.500). Wydawnictwo nawskróś praktyczne. Na 40 stronicach małej ósemki podano kompletny, ujęty w program, materjał na wieczornicę ku uczczeniu Święta Narodowego 3 maja, a więc: przemówienie wstępne. wykład, deklamacje solowe i chórowe, recytację z pism Skargi, tekst śpiewów, żywe obrazy z odpowiedniemi deklamacjami lub śpiewami, — razem 10 punktów. Książeczkę tę powitają z radością przedewszystkiem nasze organizacje i szkoły urządzające obchody Konstytucji, a to ze względu na praktyczne ujęcie i starannie dobraną treść.

W. L. **Czy uczeni mogą wierzyć?** Warszawa, str. 64. Zwięźle a przekonywująco napisana broszurka, która odda doskonałe przysługi w dyskusji na ten tak często wysuwany temat. Nadaje się do masowego rozpowszechniania, tem więcej, że nadzwyczaj niska cena 20 groszy wielce to ułatwi. Wyjątkowo możemy nią służyć w większej ilości na każde zamówienie w administracji naszego pisma (z przes. 25 gr.)

Z prasy katolickiej.

Chorągiew Marji, miesięcznik, Kraków — Podgórze, OO. Redemptoryści, nr 4, kwiec. 1924. Ostatni numer przedstawia się może nieco gorzej od poprzednich zarówno pod względem treści jak formy zewnętrznej, mimo to jednak pisemko szerzące z zapałem cześć N. Panny i zdrowe poglądy katolickie, życiowe, zasługuje na poparcie. Skąpa treść wspomnianego nru (3 artykuliki) głównie związana z czasem postnym nie pozwala na szersze omówienie.

Études, revue catholique d'intérêt général, Paris 5 avril 1924, nro 7. I ten numer, jak każdy zresztą sprawdza na sobie tę część tytułu pisma, która głosi, że treść obejmuje sprawy ogólno interesujące wykształconego człowieka i katolika, bo oto przynosi doskonałą analizę „Myśli" Pascala, z dziedz. literatury daje omówienie Byronizmu, z psychologji omawia rozwój psychiczny dziecka, w dalszych artykułach poucza nas o kwestjach z dziedziny społecznej (kw. żydowska), etnologji (ciekawy art. o Rusinach podkarpackich), sztuki, bogaty dział teatralny i literacki, przegląd wypadków w Europie dopełniają treści bardzo, jak widać, bogatej.

Głosy katolickie, miesięcznik (nry 279—282, Praca umysłowa a ręczna, Co mówią o księżach, Wielki organizator (arc. Bilczewski), Jak zamknąć karczmy w Polsce? (Kraków, XX. Jezuici, Kopernika 26.) Szczęśliwym okazał się, naszem zdaniem, powrót do dawnej, już tradycyjnej dla Głosów, formy broszurek o aktualnej treści, ujętej w jednolite opracowanie, zamiast pisemka przynoszącego kilka różnych artykułów.

Same tytuły świadczą iż warto bliżej zapoznać się z tem wydawnictwem i, o ile możności. rozszerzać je w kołach rodziny czy znajomych.

Misje Katolickie, miesięcznik, nr. 4, kwiec. 1924, Kraków. XX. Jezuici. Zawsze bogata, interesująca treść „Misyj" powinnaby je właściwie wprowadzić do bibljotek wszystkich naszych sodalicyj, gdzie po roku lub dwóch razem oprawne, dałyby tanim kosztem poważny tom bardzo zajmującej i pożytecznej lektury. Nadzwyczajnie bowiem rozszerzają one i pogląd na wiecznie bujne życie Kościoła i serce katolickie, które we wszystkich ludziach uczy się upatrywać i kochać braci. Nr kwietniowy pod każdym względem potwierdza nasze sprawozdanie o wartości tego pisma wcale nieprzeciętnej.

Posłaniec Serca Jezusowego, miesięcznik, marzec 1924, Kraków XX. Jezuici. Dawna dwugroszowa „Intencja" od kilku lat przybrała szatę poważnego pisma religijnego. Znakomicie redagowane, uczy, porusza, zachęca do miłości Boga i ludzi dziesiątki tysięcy swych czytelników dziś już w całej Polsce, gdy dawniej na granicach zaborów było poszukiwaną i srogo karaną kontrabandą. Bogatą treść urozmaicają pięknie wykonane ilustracje.

Przewodnik Katolicki, pismo ilustr. dla Rodzin Katol. (tygodnik) Poznań. Wychodzi rok trzydziesty. Ma za sobą przeszłość już wielką i ogromne zasługi, a zadanie swoje wielkie spełnia mimo ciężkich warunków dla pism ludowych wogóle, doskonale. Religijne artykuły, związane z rokiem kościelnym jędrny przegląd polityki z tygodnia, sprawy Kościoła i państwa, piękny dział beletrystyczny oto wespół z doskonałemi ilustracjami zaleca to pismo dla każdej rodziny katolickiej w Polsce. Cena bardzo niska, bo miesięcznie tylko 680 tys.

Przewodnik społeczny, miesięcznik, Poznań, luty 1924 nr 5. Polscy i katoliccy działacze społeczni, w przodującej nam oddawna na tem polu Wielkopolsce pierwsi opamiętali się, iż akcja społeczna, choćby najwięcej ofiarna, prowadzona bez znajomości teorji. po dyletancku, jak wiele naszych akcyj, nie przyniesie rezultatów, dlatego przed laty pięciu stworzyli „Przewodnika". Każdy nr podaje cztery zasadnicze działy artykułów, t. j. rozprawy, wykłady, przegląd społeczny i sprawozdania. Dla sodalisów, którzy mają zamiar n. p. na uniwersytecie a i później, pracować na tem polu, byłoby wielce wskazanem zapoznać się bliżej z tym organem.

Rycerz Marji, miesięcznik, nr 3 marzec 1924, Grodno XX. Franciszkanie. W trzecim roku istnienia około 7.000 abonentów, własna drukarnia i cena pisma nadzwyczaj niska, oto dowody jego poczytności i szczególniejszej łaski Niepokalanej dla Jej sług i obrońców. Treść wybitnie apologetyczna, doskonałe rozmówki, opowiadania krótkie a zajmujące i bardzo dobry przegląd życia katolickiego dopełniają miłej całości bratniego nam pisemka. *W.*

O nas.

Ogólno polski organ sodalicyjny, wychodzący w Krakowie „Sodalis Marianus" przynosi w numerze drugim, za luty b. r. artykuł wstępny p. t. „Wielkie dzieło sodalicyjne na ziemiach polskich" w całości poświęcony naszej pracy związkowej. Autor (jak się domyślamy najprawdopodobniej sam Czcig. Redaktor X. Jan Rostworowski T. J.) zapoznał się na podstawie naszych sprawozdań i miesięcznika „Pod znakiem Marji" bardzo szczegółowo z całą naszą organizacją i programem pracy*), co w połączeniu z Jego znakomitym sposobem przedstawiania kazdej sprawy dało obraz całości nadzwyczaj jasny, ścisły, a dla związku pod każdym względem korzystny. Artykuł ten cieszy nas, tem więcej, iż od samego początku pracy nie tylko nie uczyniliśmy żadnego kroku w kierunku nadania jej rozgłosu, ale przeciwnie, niejednokrotnie staraliśmy się o to, by przedwczesne wiadomości i rozdmuchiwanie drobnych

---

*) Dla ścisłości historycznej, w tym punkcie, dla nas niezmiernie ważnej, pozwalamy sobie sprostować jeden szczegół. Uchwała Episkopatu, iż każda szkoła średnia powinna mieć własną sodalicję (uchw. dn. 3 czerwca 1921) była już wynikiem starań prezydjum Związku, który powstał w r. 1919, a nie odwrotnie (str. 19).

zaczątków do rozmiarów wielkiego dzieła i wielkich nadziej, w Polsce tak częste, nie odebrało przypadkiem naszej pracy tak bardzo pożądanego przez nas charakteru akcji cichej, spokojnej, codziennej, a przecie stale i konsekwentnie zmierzającej do wielkiego celu, odrodzenia młodzieży, przez młodzież całego społeczeństwa.

Ponieważ, o ile nam wiadomo, ogromna większość sodalicyj naszych przynajmniej dla bibljoteki abonuje „Sodalisa" nie będziemy tutaj streszczać artykułu, zaznaczymy tylko z wdzięcznością, iż konkluzje Autora idą w dwóch kierunkach. Pragnie on najpierw zainteresować sodalicje polskie i społeczeństwo katolickie wogóle naszem dziełem sodalicyjnem, powtóre chciałby, aby to ideowe zainteresowanie objawiło się w przyjściu Związkowi z pomocą materjalną, ze strony bratnich, starszych sodalicyj. Pragnęlibyśmy szczerze, aby i ta druga nadzieja Autora się spełniła, niestety, dość dobra, po kilku latach pracy znajomość tego jakiegoś dziwnego nieuświadomienia ofiarności celowej na dzieła nie rozgłośne w naszem społeczeństwie, nie pozwala nam rokować stąd większej pomocy. Liczyliśmy dotąd zawsze i niemal wyłącznie na pomoc Boga i naszej Najśw. Patronki, a potem na zdumiewającą nas zawsze ofiarność naszych Drogich Chłopców... Oby szlachetny i mądry apel Redaktora „Sodalisa" odbił się głębszem echem w katolickiej Polsce, moglibyśmy wtedy niejeden dział rozszerzyć i pogłębić.

Za okazaną tak serdecznie życzliwość, najserdeczniejsze „Bóg zapłać".

ROZMAITOŚCI.

Z chorwackiego życia sodalicyjnego. Otrzymaliśmy w dniach ostatnich miesięcznik „Glasnik Srca Isusova" wychodzący w Zagrzebiu od lat 32, a posiadający także i dział sodalicyjny. W jednym z nrów znajdujemy treść ciekawego kwestjonarjusza, jaki przedłożono członkom jednej z sodalicji chorwackich. Obejmował on następujące pytania: Czem jest dla mnie sodalicja, dlaczego do niej wstąpiłem, czy odpowiada moim życzeniom, co mnie najwięcej zadowala, co krępuje, czy i jakie zmiany uważam za stosowne, dlaczego; jakie korzyści przynosi mi należenie do sodalicji? W nrze 12, z grud. 1923 czytamy sprawozdanie sodalicji uczn. gimn. w Zagrzebiu. Zebrania jej odbywają się w każdą w sobotę, wykaz obecności dowodzi nadzwyczaj regularnej frekwencji. W maju odbyły się dla sodalisów osobne rekolekcje. Członków liczy ona 60. Istnieje sekcja misyjna i eucharystyczna, którą sodalisi nazywają najdroższą ze wszystkich. Uroczystość Patrona św. Stanisława Kostki obchodziła sod. przez piękną Akademję.

W grudniu ub. r. odbył się w Zagrzebiu ogólny wiec chorwacki sodalicyj marj. Między innemi sprawami zajmowano się i wyrobieniem wewnętrznem i życiem duchownem sodalisów; w tym kierunku zapadły następujące godne powszechnego naśladowania uchwały: Sodalisi powinni codziennie kwadrans czasu poświęcić na rozmyślanie, codziennie też odczytać jakiś ustęp z religijnej książki wybranej w porozumieniu z X. Moderatorem, i odbyć rachunek sumienia. Sodalisi powinni uczestniczyć jak najczęściej w nabożeństwie parafjalnem, bo „sodalis — to najlepszy parafjanin".

Bohaterska śmierć. Z Ameryki przyszła wiadomość o niedawnem rozbiciu się pocztowego parowca „T. M. L." u wybrzeży Hondurasu. Wiózł on 69 osób, między innemi zaś wikarjusza apostolskiego

w Honduras, ks. biskupa Hopkinsa, 79-letniego starca i 3 zakonnice ze zgromadzenia Pallotynek. W nocy niedaleko portu Coozal, okręt uderzył w skałę podwodną, przez otwór poczęła napływać woda, zalała halę maszyn, śruba stanęła i statek począł tonąć. Zapanowała straszna panika. Gdy załoga spuszczała łodzie ratunkowe, nakłaniano starca biskupa, aby się koniecznie ratował. Na wszystkie nalegania odpowiadał: „Ratujcie najpierw kobiety i dzieci". W chwil kilka póżniej ujrzał biskup młodego Meksykańczyka, walczącego ostatkami sił ze śmiercią. Rzucił mu swój pas ratunkowy, wołając: „Ja jestem gotów stanąć przed Sędzią odwiecznym, ty ratuj swe ciało i duszę!" Podobnie uczyniły dwie siostry zakonne. Widząc dwóch młodych mężczyzn daremnie opierających się uderzeniom olbrzymich fal, pytają ich: Macie żony? Tak! A dzieci? Także! My jesteśmy wolne, bierzcie więc nasze pasy...

W ostatniej chwili, tuż przed zatonięciem okrętu wspaniała rozegrała się scena. Starzec biskup, już po pas wodzie stojąc na skraju zanurzonego w morzu pokładu, podnosi jeszcze raz rękę i błogosławi rozbitków miotanych falami. Oczy utkwiwszy w niebie, składa ręce do modlitwy i ginie pod wodą. Z nim giną pogodnie dwie zakonnice... Rano fale wyrzucają na brzeg martwe zwłoki trojga Chrystusowych bohaterów. Mieszkańcy urządzili im wspaniały i rzewny pogrzeb.

VI. Zjazd Związku sod. marj. uczn. szk. średn. w Polsce w dniach 2, 3 i 4 lipca 1924 we Lwowie.

Inauguracyjne nabożeństwo i otwarcie Zjazdu we środę dnia 2. lipca popoł.

II. Zebranie plenarne i posiedzenia czterech sekcyj (dla spraw sodalicyj akademickich, nauczycielskich, samoobrony moralnej (kino, alkohol), organizacyjno-finansowych, oraz konferencja XX. Moderatorów we czwartek dn. 3. lip. przez cały dzień.

IX. posiedz. Wydziału Wykonawczego i III. Rady Naczelnej, III. zebranie plenarne, zamknięcie zjazdu w piątek, dnia 4 lipca przedpołudniem, poczem obiad i rozjazd.

Szczegółowy program, oraz przypuszczalna wysokość kosztów pobytu we Lwowie podane będą w 9 numerze miesięcznika (za czerwiec). Każda sodalicja wysyła **jednego** delegata. XX. Moderatorów najserdeczniej zaprasza Wydział Wyk. **wszystkich.** Zgłaszać należy delegatów, (o ile możności nie maturzystów, ponieważ ci już nie wrócą do swej sodalicji,) najpóźniej do 10 czerwca. W zgłoszeniu należy podać wyraźnie i dokładnie: imię, nazwisko, klasę, (kurs) i godność sodalicyjną (n. p. prezes) delegata, nadto i to koniecznie sekcję, w której pragnie podczas Zjazdu pracować. Wszystkich delegatów sodalicyj seminarjów nauczycielskich wzywamy do udziału w ich sekcji. O ile sodalicja wysyła także z pośród siebie członka Wydziału Wykonawczego, lub Rady Naczelnej, albo też zaproszonego przez Wydział Wykonawczy referenta, przysługuje jej prawo wysłania oprócz tego właściwego delegata, ze względu jednak na trudności techniczne Zjazdu, Wydział Wyk. prosi o możliwe łączenie tych dwóch misyj w jednej osobie; sodalisów-gości (bez prawa głosowania) dopuszcza na nabożeństwa i zebrania Zjazdu, o ile zapewnią sobie sami we Lwowie prywatne kwatery i utrzymanie, w każdym razie jednak nie więcej jak 2 z każdej sodalicji. Wysyłka legitymacyj i odznak zjazdowych (tylko dla delegatów) rozpocznie się w pierwszych dniach czerwca. Koszta utrzymania umiarkowane; podamy ściśle w nrze 9-tym.

Rekolekcje dla sodalisów-maturzystów.

OKRĘG I. (Sodalicje archid. warszawskiej, diec. kieleckiej. lubel. łomż. łódz. łucko-żytom. płock. sandom. włocł. wileńsk.) w dniach 24, 25, 26 czerwca w klasztorze XX. Marjanów na Bielanach pod Warszawą pod kierownictwem X. Marjana Wiśniewskiego. Koszt utrzymania za całość około 15 złotych.

Uczestnicy przybędą do Warszawy w poniedziałek 23 czerwca, stąd odrazu na Bielany, tramwaj nr. O., 1 lub 17 do Muranowa. Dalej autobusem do Marymontu, z ostatniego przystanku piechotą pół godziny do klasztoru. Początek rekolekcyj dn. 23 wieczór o 8. Koniec 26 przedpołudniem. Wszystko przygotowano na miejscu.

OKRĘG II. (sodalicje archid. lwowskiej, diec. krakowskiej, tarnowskiej, przemyskiej) w dniach 5, 6, 7, 8 lipca w klasztorze OO. Bernardynów w Kalwarji Zebrz. pod Krakowem pod kierownictwem X. J. Winkowskiego. Przybyć należy dn. 5. lipca przed wieczorem. Koniec 9 przed południem. Stacja kolei (szlak Kraków — N. Sącz) na miejscu. Koszta za całe utrzymanie około 15 złotych. W kartach zgłoszeń można prosić o zniżenie aż do połowy tej sumy. Przywieść ze sobą koc i małą poduszkę. (koniecznie!)

OKRĘG III. (sod. archid. gnieźnieńsko-pozn., diec. chełmskiej i śląskiej (Śląsk Górny i Ciesz.) w końcu czerwca i to albo we dworze w Gościeszynie albo w seminarjum naucz. w Wolsztynie, co zależy od liczby zgłoszeń. Dokładne szczegóły podamy w numerze 9 miesięcznika. Dojazd linją Poznań-Kopanica. Całkowite utrzymanie ofiaruje uczestnikom nasza wielka Dobrodziejka J. W. P. Hr. Kurnatowska. Przywieść koc.

Karty zgłoszeń roześlemy w maju, na podstawie nadesłanych kwestjonarjuszy. Należy je dokładnie wypełnić i uzyskać zatwierdzenie przez X. Moderatora i odesłać do Zakopanego, *nie gdzieindziej (!) najpóźniej do 10 czerwca.* Spóźnione zgłoszenia nie będą uwzględnione. W okręgu II. liczba miejsc *ograniczona* ściśle. Najusilniej podkreślamy, *iż wszelki zawód ze strony zgłoszonych uczestników winien być bezwzględnie wykluczony,* raczej zgłoszenia nie podpisywać i nie odsyłać, a nas nie narażać na wstyd i koszta. Po wakacjach w sprawozdaniu z rekolekcyj podajemy stale te sodalicje, których maturzyści zgłosiwszy się, zawiedli. Prosimy tego koniecznie uniknąć.

VIII. Posiedzenie Wydziału Wykonawczego Związku sodalicyj marj. uczn. szk. średn. w Polsce, dn. 26 kwietnia 1924 r., o godz. 10 rano, w Warszawie.

Sprawozdanie.

Obecni Moderatorzy okręgowi I. X. de Ville, Warszawa, II. X. J. Winkowski, Zakopane, III. X. L. Łagoda, Gniezno, prefekci okręgowi I. S. Siwecki, Warszawa, II. J. Kabłak, Zakopane, III. J. Chojnacki, Gniezno (wszyscy). Przewodniczy prezes Związku, X. J. Winkowski, obowiązki sekretarza pełni pref. Chojnacki.

1. Prezes Związku przedstawia sprawozdanie z czynności prezydjum za czas od Zjazdu w Warszawie w lipcu 1923 do końca kwietnia 1924, wykazujące stały i konsekwentny wzrost i rozwój Związku, wślad za czem ogromne rozszerzenie agend prezydjum.

2. Omówiono szczegółowo rezolucje V. zjazdu warsz. i dotychczasowe wprowadzenie ich w życie.

3. Przedyskutowano najściślej kwestję VI. zjazdu Związku we Lwowie, jego całą stronę ideową, (program szczegółowy) i techniczną, przyjmując z uznaniem do wiadomości relacje X. Mod. diec. dra Thullie o postępach prac organizacyjnych Komitetu lwowskiego.

4. Omówiono terminy i inne szczegóły tegorocznych 3 seryj rekolekcyj zamkniętych dla maturzystów-sodalisów na Bielanach, w Kalwarji i w Gościeszynie.

5. Poddano szczegółowej dyskusji stan i działalność 5 istniejących dotąd w Polsce sodalicyj akademickich i 8 sodalicyj alumnów seminarjów duchownych.

6. Omówiono stosunek Związku do pokrewnych ideowo organizacyj młodzieży polskiej.

7. Zastanawiano się nad ożywieniem działalności Rady Naczelnej Związku.

8. Przygotowano kandydatury na wybory do władz Związku w czasie zjazdu lwowskiego.

9. Przedyskutowano bardzo szczegółowo sprawy organizacyjne, finansowe i wydawnicze Związku.

Zebranie (odbyte w dwóch częściach w gościnnym domu X. Mod. de Ville i przez dłuższą chwilę zaszczycone obecnością X. Pref. Cieplińskiego, wizytatora Ministerstwa W. R. i O. P.) zakończono modlitwą o godzinie 5·20 popołudniu.

Z Wydziału Wykonawczego i Redakcji.

Kwestjonarjusz II. rozesłany wszystkim sodalicjom związkowym w marcu, z terminem zwrotu po dzień 30 kwietnia, odesłało na czas tylko 59 sodalicyj, czyli 66%. Inne zwlekają. *Powtórnie i najusilniej prosimy o zaoszczędzenie nam czasu pracy i poważnych kosztów* z wysyłaniem upomnień. Bez wszystkich kwestjonarjuszy nie możemy rozpocząć zestawienia rocznego sprawozdania, które już wkrótce trzeba oddać do druku. Wolelibyśmy też uniknąć ogłaszania opieszałych sodalicyj w miesięczniku. co jednak będziemy zmuszeni uczynić w nrze 9-tym. Oby ich liczba była jaknajmniejsza.

Korespondencja do Administracji na czekach P. K. O. umieszczona po drugiej stronie „Dowodu wpisu", zupełnie nas nie dochodzi, przypominamy to po raz trzeci. Nie wiemy zatem, co znaczą i na co wysłane pieniądze od p. Prissa, Pelplin. Od dwóch lat prosimy nie posyłać pieniędzy *bez wyjaśnienia*, przeto po raz drugi zapytujemy p. Sadowskiego, Kraków, od kogo i na co przesłał nam dwukrotnie już pieniądze. P. Meleniewski, Grodz. i Lwów V. miesięcznik w lip.-wrześ. nie wychodzi. Z. C. Inowr. i T. W. Przem. Utwory nie nadają się do druku. Kielce I. Nekr. wydrukujemy, o ile nadeślecie. Archiwum liczyć od początku sod.

Hymn Związku wyszedł w tych dniach z druku, (nuty na fortepian z podpisanym tekstem) i jest do nabycia w Administracji po cenie 50 groszy za egzemplarz. Prawdopodobnie będzie on już wspólnie odśpiewany na zjeździe lwowskim. Prosimy bardzo o rozszerzenie go w sodalicjach.

Odznaki srebrne posiadamy znowu na składzie. Cena za sztukę 1 złoty (nowy nakład już znacznie droższy). Zwracamy uwagę, iż przysługują one *tylko rzeczywistym sodalisom* i to wyłącznie w naszych sodalicjach związkowych. Odtąd też nikomu prywatnie wysyłać ich nie będziemy, lecz tylko na zamówienie urzędowe danej sodalicji.

Przystąpiły do Związku nadsyłając deklarację sodalicje: *Warszawa V.* Szkoła Mazowiecka, Mod. X. dr Henryk Hilchen, Jezuicka 6. dnia 11 marca, *Białystok II.* Państw. Seminarjum naucz. Mod. X. Pref. Edw. Mikołajun, Semin. Oficyny, dnia 1 kwietnia.

Zaległości i wszelkie rachunki ze względu na bliski koniec roku szk. prosimy bezwarunkowo wyrównać najpóźniej do 5 czerwca.

◆◆ NASZE SPRAWOZDANIA. ◆◆

LWÓW II. (stycz.) Rok minął odkąd przesłaliśmy o sobie ostatnią wiadomość. Rok ten niejedno nam przyniósł. Dla propagandy idei marjańskiej urządziła nasza sekcja 8. XII. 1922 poranek uroczysty dla całego gimnazjum. Poranek wypełnił odczyt programowy „Dokąd pójdziemy", nadto śpiewy, deklamacje i popisy muzyczne,

W dniu tym ukazała się też „Jednodniówka", wydana przez naszą sodalicję, zapowiadająca ukazującą się stale od stycznia 1923 „Naszą Gazetkę", miesięcznik przez nas wydawany, rozchodzący się w 300 egz. Dziś gospodarujemy już we własnej izbie, która wiąże i łączy nas na zebraniach, w czytelni, założonej we wrześniu, dziś liczącej 23 miesięczników i pism treści religijnej i społecznej, jakoteż na nabożeństwach majowych, któreśmy urządzali przez maj 1923, gromadząc się przed obrazem N. M. Panny, poświęconym 2. II. 1923 przez ks. Moderatora. To święto naszej sodalicji pozwoliło nam po raz drugi wobec licznie zgromadzonych kolegów jeszcze bardziej spopularyzować naszą organizację. W sodalicji naszej od września 1923 pracuje kółko odczytowe, liczące 14 członków i abstynenckie liczące 6 członków, posiadające własną bibljotekę, złożoną z 17 tomików. To ostatnie odbyło 5 zebrań z referatami: „Chemja i fizologja o alkoholu, Umiarkowanie czy wstrzemięźliwość, Alkohol a choroby umysłowe, Co upływa u nas na rozwój alkoholizmu, Nasze drogi". Sodalicja, licząca dziś 18 sod., 5 kand. i 16 asp. przystępuje regularnie co miesiąc wspólnie do Komunji św. i odbywa miesięczne zebranie. W okresie sprawozdawczym odbyło się 12 zebrań z referatami: „Św. Jan Kanty, Cechy chrześcijańskiego charakteru św. Stanisława Kostki, Rys działalności Biedaczyny Chrystusowego, Czego doszukiwać się można w religji katolickiej i co mi ona dać może, Śp. Arcybiskup Bilczewski, Charakter St. Żółkiewskiego na podstawie jego korespodencji, Św. Winceuty a Paulo, Św. Teresa od Dzieciątka Jezus, Św. Jan Kanty, patron sodalicji. Konsulta odbyła 14 posiedzeń, na których obok spraw bieżących omawiano plan pracy i zastanawiano się nad sprawami związanemi z pracą sodalicji. Sodalisi, korzystają z własnej bibljoteki, bieżącej 128 numerów. Obecnie pracujący zarząd stanowią koledzy: pref. Czyżewski A. VIII.. sekr. Fejkiel J. VII., I. as. Węgiel T. VIII., II. as. Bohdan A. VII., biblj. Teodorowicz T. VII., skarb. Stachoń Fr. VII.

VIII. Wykaz darów i wkładek.

(wszystko po dzień 30. IV. 1924).

I. Na fundusz wydawniczy i organizację: Sodalicje związkowe: Biała małop. z wieczorku 100,000.000 mkp., Kielce I. 4,000.000, Leżajsk (książki) 1,500.000, Poznań II. (z wieczornicy) 100,000.000, Poznań V. (z wieczornicy) 15,000.000, Koło słuch. medyc. uniw. warsz., Wojsk. Szkoła Sanit. przy Sodalicji akad. warsz. 5,000.000, XX. Jezuici, Poznań 5,000.000, A. Jaroński, Warszawa 5,000.000, sod. Piątkowski, akad. Lwów 1,000.000, sod. Polański, słuch. medyc. Kraków 10,000.000, Dyr. z Kozielska Puzyna, Warszawa 15,000.000, X. Mod. dr Rychlicki, Kraków V. (na „Naszą Koresp.") 5,000.000, X. Wicer. J. Śliwa, Kraków 5,000.000. Najserd. dzięki „Bóg zapłać".

II. Na fundusz rekol. zamkniętych, dla maturzystów sodalisów w I. Okr. (b. zab. rosyj.) za pośr. X. Mod. Wiśniewskiego 80,000.000. Dla maturz.-sodal. małop.: I. Piaszczyńska, Piotrków 3,000.000, X. St. Cz. Kraków 10.000.000.

III. Wkładki sodalicyj związkowych (w tysiącach mkp.) Białystok I. 3400, II. 1000, Bochnia 3460, Brzesko 320, Chojnice 3266, Cieszyn 7800, Dębica 1920, Gniezno 3000, Inowrocław 1840, Kalisz I. 7560, II. 4400, Kielce I. 3519, III. 1500, Kraków IV. 2630, Krotoszyn II. 450, Leżajsk 500, Lisków 1350, Lwów I. 4100, IV. 1224, V. 900, Mielec 2940, Myślenice 328, Ostrowiec 3240, Ostrów 1584, Piotrków II. 1090, Poznań I. 3600, II. 2520, III. 1700, IV. 1198, V. 500, Radom I. 1040, II. 468, Rzeszów II, 1475, Sandomierz 3980, Siedlce 1100, Suwałki I. 1440, Tarnów II. 4878, Warszawa I. 1008, III. 1200, V. 2970, Wejherowo 1100, Wilno 2520, Wołkowysk 1080, Zakopane 1800, Zawiercie 5076.

Redaktor odpowiedzialny: *Ks. Józef Winkowski.*
Nakładem Związku S. M. uczniów szk. średn. w Polsce.
ZA POZWOLENIEM WŁADZY DUCHOWNEJ.

Czcionkami drukarni „Polonia" Jana Trybuły w Zakopanem.